

Tydzień 2: PANIE, GDYBYŚ TU BYŁ... / Dzień 10: Hi 1,1.13-22

Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła. Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, przyszedł postaniec do Hioba i rzekł: «Woły orały, a oślice pasty się tuż obok. Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, ja sam uszedłem, by ci o tym donieść». Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: «Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłonął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść». Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: «Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem noża zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść». Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: «Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węglami domu, zawałił go na dzieci, tak iż poumieraly. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Hiob wstał, rozdarł szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon i rzekł: «Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wróć. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!» W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Panu nieprawości.

* * *

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody oraz aby oczyszczał Twoje myśli, zamiary i decyzje, i kierował je ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Tu wyobraź sobie Hioba zdruzgotanego, kłęczącego, pochylonego do ziemi, zobacz jego twarz, wykrzywioną bólem. Wsłuchaj się potem w jego słowa poddania się Bogu.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie **poproś o łaskę zobaczenia miłującej obecności Boga w chwilach kryzysowych.**

Punkt 1. Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wróć. Hiob jest mężem prawym, miłym Bogu. Nagle, jak nawałnica, spada na niego nieszczęście – traci dobytek i wszystkie swoje dzieci. Cios jest niczym niezapowiedziany, a jego ciężar – niemal nie do zniesienia. Ból jest tym większy, że do tej pory Hiob był wierny Bogu, a Bóg błogosławił mu obficie. Dlatego cierpienie, z którym Hiob musi się zmierzyć, jest potrójne – to nie tylko strata dóbr doczesnych, ukochanych dzieci, ale i poczucia obecności Pana. W takich chwilach normalną ludzką reakcją byłby krzyk do Boga: „Dlaczego mi to zsyłasz, dlaczego mnie opuściłeś, gdzie jesteś?”. Może obudzić się w nim pretensja do Boga. Jednak Hiob wstaje i okazuje swoją żalobę – rozdziera szaty i goli głowę, a potem upada na kolana przed Bogiem. Ogołocony, uznaje podstawową prawdę o sobie – przyszedł na świat nie mając niczego i tak samo go opuści. Nie stawia Bogu pytania: „Dlaczego?”. Czy taka postawa jest w ogóle osiągalna?

Tak – za pomocą łaski, której Pan nigdy nam nie odmawia, nawet w najtrudniejszych chwilach. Przyjrzyj się jakiemuś poważnemu kryzysowi w Twoim życiu. Postaraj się nie koncentrować na samym kryzysie, a zobaczyć jak Bóg Cię wspomagał, abyś mógł go przetrwać – poprzez ludzi, zmianę okoliczności, poprzez Twoją duchową przemianę. Czy zwracałeś się wtedy do Boga i w jaki sposób?

Punkt 2. *Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!* Hiob nie jest tak przywiązany do swoich dóbr, aby stracić Boga sprzed oczu. Taka pokora jest możliwa tylko wobec kogoś, w czyją dobroć nie wątpimy. Ufność jest jedyną bronią Hioba przeciw cierpieniu. Nie rozumie działania Boga, ale nie przestaje wierzyć, że nie On jest sprawcą nieszczęścia, tylko je dopuszcza. Dlatego potrafi w najdotkliwszym bólu błogosławić Boga, a nie złorzeczyć. Cierpienie Hioba nie oznacza, że Bóg go opuszcza, lecz że chce go prowadzić po nieznanym ścieżkach i że mu ufa. To tylko początek głębszego nawrócenia Hioba. Przed nim będzie długa droga bólu, sięgająca niemal do rozpacz, zanim zobaczy Boga twarzą w twarz, zanim Go pozna prawdziwie. Za jego wierność Bóg wynagrodzi mu straty w dwójnasób. Dla każdego droga do Boga jest inna, ale podobne okresy są udziałem każdego z nas. Wtedy zamiast pytać: „Dlaczego?”, warto się zastanowić: „Jak mam to przeżyć z Bogiem?”. On jest ukryty w naszym bólu. Akurat wtedy jest najbliżej człowieka, choć w sposób nieodczuwalny. Spróbuj zobaczyć swój ból w takim świetle. A jeśli już go przeżyłeś, możesz popatrzeć wstecz na ciężkie chwile i zastanowić się, czy poprzez nie znalazłeś się bliżej Boga.

Punkt 3. *W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Panu nieprawości.* Hiob jest wystawiony na ogromną próbę. Chociaż emocjonalnie jest złamany, swoją wolą wybiera Boga, bo ma czyste serce. Nie szuka innej drogi. W niezawinionym cierpieniu, wobec którego jesteśmy bezsilni, możemy się załamać, obwinać Boga, albo przyjmując to i szukać w Panu siły do przetrwania. Jaka postawa jest Ci bliższa w podobnych sytuacjach – uciekasz od Boga, obwiniasz Go, czy próbujesz trwać przy Nim? Jakakolwiek będzie odpowiedź, możesz sobie przypomnieć, że żyjemy w czasach Nowego Testamentu. Jesteśmy w lepszym położeniu od Hioba. Jezus już przebył drogę przez całe ludzkie cierpienie i zmartwychwstał. Przez Niego wiemy, że nieobecność Boga jest tylko pozorna. Możesz chwycić się pewnej ręki Jezusa, wtedy kiedy wydaje się, że Bóg milczy.

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności, ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.